

Przyjaciół Ludu

Plan ogłoszeń w tym tygodniu

"Nowy Przyjaciół Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo. Wskazywana na poczcie z odnośniami miesięcznie 1200 mk. Wskazywana bez odnośniami miesięcznie 1100 mk. z odnośniami dom 1900 mk. Wskazywana w Polsce miesięcznie 2100 mk. Pojedynczy egzemplarz 100 mk. Wskazywana pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu - Kępno (Włkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nieopracowany jednokrotny 200 mk.
Zabobne i dla poszukujących pracy 150
Reklamowy w dziale redakcyjnym 500
Przed tekstem na 1 stronie 400
Ogłoszenia ze skomplikowanymi składkami 50 procent drożej.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 25.

Kępno, na czwartek 1 marca 1923 r.

Rok X.

Zarzuć reformę rolną?

III.

Słowo nie! Taki sposób rozmieszczenia włościanstwa, jaki widzimy w niektórych okolicach Małopolski i Księstwa, gdzie cała rodzina gęduje na dwóch morgach i mimo to nazywa się rodziną włościańską, jest rzeczą niemożliwą. Pewnie z jednej strony stosunki takie są powodem wielkiej nędzy wśród włościan, którzy zamiast jednemu nowi oddać całe gospodarstwo, a inne dzieci kształcić i rzemieślników i spłacić, dzielili każde pole swojego gospodarstwa na tyle części, ile było synów.

Nie rozsądną jest rzeczą wierzyć, że syn włościanina, może być tylko włościaninem, a nieczem więcej. Wiesz powinna wysłać swoich ludzi do miasta, do rzemiosła, do kupiectwa, a wtedy ocaliliby gospodarstwa większe, na których rodzina cała wyszłaby, a w miastach nie panowaliby, jak to w Małopolsce i Księstwie bywa, wszechwładnie żydzi.

Nie ulega wątpliwości, że tłoczenie się całej rodziny na jednej lub 2 morgach zmusza ich do głodzenia, prowadzi do lenistwa, klęni domowej i ostatecznie spowoduje niedostatecznego odżywiania się, do chorób i śmierci dorastającej młodzieży.

Proces przechodzenia ziemi w ręce włościan, to jest wyprzedzający, uchyla wszystkie wyższe wyznaczone niedostatków, wynikające z braku ziemi. Nie ulega wątpliwości też, że rząd i państwo ma prawo mówiący popierania tworzenia się silnego i zdrowego stanu włościańskiego, który zawsze był i będzie wielkim dla państwa.

Dlatego wszystkie stronnictwa w sejmie, nie wyjąwszy prawicy, oświadczyły, że są za zdrową reformą i że wolały dać dowód swej dobrej woli głosowały wszystkie stronnictwa za ustawą o wykonaniu reformy rolną, mimo, że wiedzieli, że ta ustawa jest błędną i prowadzi do niędzeczności. Głosowano za nią, aby pokazać włościanstwu całej Polski, stronnictwa w Polsce przeprowadzenia reformy rolną szczerze pragną.

Ogłoszenie uchwalenia ustawy o reformie rolną było wielkim wodą wiele. To co wówczas można było zrobić w kraju, tego dziś w zubożonej Polsce przeważnie się nie zdoła. Ze tam cały szereg włościan nagromadziło sporo milionów, nie zmieniając niczego.

Wielkość włościan materialnych i drobnych oraz ich rolny absolutnie nie są w stanie pomysłować, aby kupić sobie dziś gospodarstwo o dość znacznej wielkości. Przytem oczywiście rząd polski ma mniej niż kiedykolwiek jest w stanie pieniężnie przekazać poszczególnych parcelantów. Sprawa reformy rolną stoi dziś zatem gorzej jak kiedykolwiek i jest to wielka tylko dla bogatych włościan. A jednakowoż musi się do niej zabrać i przeprowadzić ją w zdrowy sposób.

Przewidywaniem wybić sobie trzeba z głowy, że można tak po socjalistycznemu jednemu ziemi odebrać, a drugiemu dać za darmo, lub półdarmo, a dawniejszego właściciela lub państwa polskiego. Konstytucja polska pozwala na wywłaszczenie, a państwo pełnego odszkodowania wywłaszczonego gospodarstwa rolna nie może się opierać na miłej lub przyzwyczajonej konfiskacie bez odszkodowania, lecz musi dokonać w drodze prostego kupna za odpowiedni fundusz, musi je także kupić i musi mieć ten odpowiedni fundusz, albo go otrzymać skądś.

Gdyby Polska znajdowała się w stosunkach uregulowanych, gdyby waluta była ustalona, gdyby za walutę zagranicę do nas było dostatecznie, moglibyśmy sobie założyć silny bank włościański, któryby mógłby na drugi czas, kredytu taniego, spłacalnego po czasie przez długie lata. Dział o takim banku marzyliśmy. Gdyby się go utworzyło, papiery, wydane przez ten bank, straciłyby wkrótce na wartości

kursowej gdyż nikiby ich nie brał, nie otrzymując w zamian ani oprocentowania ani kapitału o równej wartości.

Przy obecnej drożyznie i wysokości odsetek o długoletnim kredycie hipotecznym: mowy być nie może, a bez niego niestety kolonizacja się nie uda i znowu to widać, że właśnie lewicowe rządy udarniają włościanstwu przeprowadzenie tych reform, na których włościanstwu przedewszystkiem zależy.

Szalony wprost upadek marki polskiej, na który patrzymy od 8 miesięcy, uniemożliwia wszelkie kalkulacje i sprawia, że dziś kupować może tylko ten, co ma dostateczną gotówkę, t. j. najbogatszy. Trzeba również podkreślić, że jeśli marka od 8 miesięcy tak ogromnie spada, to znowu stało się to z pomocą właśnie lewicowych stronnictw włościańskich, „Piastowców” i „Wyzwoleńców”, którzy przecież popierali szkodliwą gospodarkę politykę Piłsudskiego w czerwcu r. ub. i którzy dotąd nie mogą się zdobyć na utworzenie z prawicą większości w sejmie, chociaż przez cztery lata chyba mieli sposobności doświadczenia się, że w sojuszu z lewicą marzenia włościanstwa chyba doznają tylko pogrzebu pierwszej klasy.

Nie ulega wątpliwości, że jak w wielu innych sprawach tak i w sprawie udróżnienia stosunków włościańskich wszystko zależy od tego, czy stronnictwa włościańskie zdołają się na to, by wyprzedzić i wyprzedzić, a nie być wyprzedzonymi przez lewicę. Włościanstwo przecież już dość wielkie zapłaciło koszty.

Chadek.

Metę.

Wojna światowa do gruntu przemieniła nie tylko kartę geograficzną Europy, a nawet prawie całe światło, lecz również oddziałała na społeczeństwo, przeobrażając je do gruntu, zmieniając klasyfikacje pojęć, a przedewszystkiem rozbudziła ukryte doświadczenia i nadzieje ludzkie, podniecała wszystkie najniższe instynkty. Narodził się nowy typ powojennego człowieka i ten typ możemy obecnie podziwiać wszędzie, we wszystkich krajach, a zatem również i u nas. Wyehowany wśród huków dział, w bitewnym zgiełku, nauczony lekceważyć życie, a szanować jedynie wszechmożne podczas wojny prawo silniejszego, prawo pięści, — człowiek ten, ów nowoczesny demokratą próbuje stosować te same sposoby i w obecnym, już powojennym, a zatem mniejwiec normalnym życiu. Więc też wola na całe gardło: przez z etyka! Niech żyje moja własna kieszeń! Niech żyje demokracja!.. A pod tem ostatnim słowem, najpotworniej spaznieniem w swem istotnym znaczeniu rozumie on, że nastal okres złotej swobody, coś w rodzaju królestwa niuuków, którem zwyczajnego chociażby zamiatacza ulic równa się z profesorem uniwersytetu już nie tylko pod względem praw społecznych i obywatelskich, lecz również nawet pod względem kwalifikacji co do pożytku pracy dla dobra kraju.

W ten sposób na czoło wysuwają się zawsze ludzie bezczelni, z tupetem, przeważnie krzykacze, a w bardzo wielu wypadkach nawet jednostki o mocno wątpliwej i wysoce zasarganej przeszłości. Tak jak kiedy woła wzburzy się w kotłach, a potem zacznie się uspakając, aż wreszcie się ustoi i nawierzchni wypłynął same metę, — tak samo po tej strasznej burzy wojennej nastala chwila uspokojenia, lecz na powierzchnię naszego życia społecznego wypłynęło bardzo wiele metów i zatrują one nasz organizm państwowy, i stają na przeszkodzie rozrostowi naszego kraju, bowiem ta nowoczesna demokracja marzy jedynie o własnych kieszeniach, o tem, aby się jaknajprędzej zzbogacić, a sprawy ogólnokrajowe barzo niewiele jej obchodzą.

Czyż trzeba szukać dowodów na powyższe twierdzenia? Ależ przecież nasuwają się one na każdym kroku i to w takiej ilości, że setki tomów można by było nimi niestety zapisać! Też przecież na czele warstw socjalistycznych, jako „obronicy ludu pracującego”, jako „towarzysze proletarijusze” występują w pierwszym rzędzie pod względem majątkowym istni

magnałi współcześni, że wynieśli chociażby bawiera Diamanda, wielo-kamień i kaptalista L. szyńskiego, tak niesłychanie mających ludzi jak M. raczewski, Peł, Liberman itd., którzy pomimo tego odgrywają komedje i występują w obronie „uciśnionego proletariatu”, a działają ręką w rękę z międzynarodowymi czynnikami żydowskimi, które jak wiadomo pałają niesłychaną nienawiścią przeciwko wszystkiemu co polskie. Ludzie ci, jak również przeważnie większość tych, którzy sprawowali władzę w kraju, to wszystko metę polityczne, niejednokrotnie w bardzo poetycznym gatunku, to pasożyty, które w okresie wojny kurczowo trzymały się państw centralnych, „blizszożwo” obwijały się dokoła tronu Habsburgów i Hohenzollernów, a o Polsce zjednoczonej nigdy nie myślały, nigdy do Niej nie dążyły. Każdemu przecież aż nadto dobrze wiadomo, że tak zw. aktywiści a zatem wszyscy zwolennicy p. Piłsudskiego, nieomal cała lewica współczesna zupełnie dobrowolnie rezygnowała z Wielkopolski, Śląska i Pomorza, nie myśląc nawet o możliwości otrzymania własnego dostępu do morza, i te czynniki przez cztery lata sprawowały, i wciąż jeszcze sprawują one u nas rządę!.. Nie też dajmy, że kraj nie może wejść na tory normalnego rozwoju i nie wejdzia, aż póki naród metów politycznych, które nim rządzą nie zbierze i nie wyprzedzi.

Przeciw prawu.

Coraz częściej pojawiają się w pismach wiadomości o pojedyńkach, odbywających się, czy to między postami, czy ecykami itd. Gazety publicznie i jawnie konstatują fakty różne, wymieniają nazwiska pojedynkujących się i świadców, ale nie śledzą, aby probatorja Sołga pojedynkowców w meści praw, które istnieją na obszarze wszystkich trzech byłych państw. Społeczeństwo z natury rzeczy dąży, że istnieją przywilejowane osoby usiłowanego zabójstwa, których sądy nie ścigają i nie karzą. Każdego prostego człowieka, który obrażony przez drugiego wymierzył sobie sprawiedliwość czy to pięścią czy laską, skrupulatnie zamyka się do aresztu.

Tego podwójnego wymiaru sprawiedliwości zrozumieć trudno. My Polacy - katolicy zwłaszcza żadną miarą zgodzić się nie możemy na to, ażeby w społeczeństwie polskim manja pojedynkowania się weszła i była popierana bezkarnością. Wiadomą każdemu jest rzeczą, że Kościół katolicki zabrania pojedynków i uczestniczenia w nich a dla zaznaczenia ważności przestępstwa wszystkich uczestników specjalnymi obkłada karami kościelnymi.

My tedy katolicy jesteśmy zasadniczymi i bezwzględnie przeciwnikami pojedynków i dlatego ternwiec nas dziwić musi, gdy się słyszy, że ludzie, którzy w świecie katolickim poważnie mają stanowisko, nie znajdują tyle cywilnej odwagi, ażeby zakusom pojedynkowym energicznie się przeciwstawiać.

Kościół katolicki zupełnie słusznie zasadniczo zabrania pojedynków. Jeżeli prawa jakieś zostały naruszone, powinno się dochodzić sprawiedliwości w drodze sądu, a winny powinien otrzymać surową karę. Nikomu zaś nie wolno wymierzać sprawiedliwości samemu zwłaszcza w formie targnięcia się na życie. Jest to forma możliwie najwięcej niesprawiedliwa, bo narażająca na stratę życia także niewinnego. Chyba, że się pojedynki tak pęknie urządzi, że one nikomu szkody na zdrowiu nie przyniosą, manowicie, jeżeli warunki pojedynku są tego rodzaju, że pustrzenie kogośkolwiek jest dziełem chyba nieszczęśliwego wypadku. Ależ wówczas pojedynki, który na zewnątrz wobec ludzi ma być de-wodem narażenia życia w obronie honoru, staje się czczą komedją która się kończy kilku dniami w powietrzu i doskonałym śniadaniem, wydanem dla sekundantów.

Tam zaś, gdzie pojedynek urządzi się na serio, dziwnym zbiegiem okoliczności przeważnie tak się układa, że zastrzelonym został zwykle nie ten, co zawinił lecz akurat obrażony. I to wszystko nazywa się ratowaniem honoru. Przecież należy, że obecne ustawo-

awstwo do pewnego stopnia obraża pojedynkiem przez
o, że nie przewiduje dotąd dostatecznie ciężkich kar
za obrażenie czci i krzywdy niematerialnej i nie daje
dostatecznego zadosyćuczynienia obrzuceniu na ho-
rze. W tym kierunku zatem powinny iść usiłowania
tronictw katolickich a zwłaszcza Chrześcijańskiej
Demokracji, aby

1) zasadniczo zabronić pojedynków zarówno wśród
oficerów jak i innych osób.

2) pojedynkowanie się tak traktować i karać jak
usilowane zabójstwo.

3) wydać surowe prawa w obronie czci i utwo-
żyć sądy honorowe, posiadające prawo śledztwa i prze-
słuchiwania świadków pod przysięgą oraz wydawania
przeceń karnych, które człowiekowi, co się dopuścił
obrazy drugiego, ukarać dotkliwie w taki sposób, żeby
się nauczył szanować cześć drugiej osoby. Chrześcijań-
ska Demokracja w pierwszym rzędzie musi i powinna
zająć się tą sprawą, żeby usunąć z życia naszego za-
błyki barbarzyństwa i dążności przeciwkatolickich,
ja z drugiej strony utworzyć drogę chrześcijańskiej
sprawiedliwości, której zadaniem powinna być obrona
wielkiego praw materialnych człowieka, ale także dóbr
jego idealnych i duchowych. Chrześcijańska Demokracja,
która wzięła sobie za zadanie dążenie do przewagi
ducha chrześcijańskiego nad materializmem, musi dążyć
do tego, aby wziąć pod ochronę wszystko to, co jest
zgodne z chrześcijańskim duchem a zasadom chrześci-
jańskim także za pomocą prawodawstwa zapewnić na-
leżyte przesłuchanie. Skoro więc pójedynek zabronio-
nym jest w chrześcijaństwie, potrzeba praw, które
zasady chrześcijańskiej obronia.

Jak w wysokim stopniu sprawy takie oddziałują
na stosunki w całym społeczeństwie, dowodem jest
rozwojenie chociażby następującej sytuacji.

Przypuścimy, że użna się zasadę i prawo poe-
dyneków wśród oficerów. Jakż to będzie miało
skutek? Otóż ten, że

1) każdego oficera zmuszać się będzie wbrew
przekonaniem jego do pojedynku jeżeli bylejakim blażem
po pijanemu go obrazi. Jeżeli oficer przyjęcia poe-
dyнку odmówił wydał go się z armji za czyn nieho-
norowy, chociażby to był człowiek najwaleczniejszy,
najzdolniejszy i najpożyteczniejszy dla wojska.

2) dopuszczenie mniej lub więcej wyraźne poe-
dyneków będzie miało ten skutek, że korpusu oficerskiego
uniknąć będą katolicy z przekonania, chcą być posłu-
sznemi nakazom kościoła katolickiego. Oficerowie zaś
katolicy co mimo to pozostaną w armji, będą zniewo-
leni do przekazywania przykazania kościelnego i oczy-
wiście, o ile w nich przeważa nacisk praw niezgodnych
z katolickimi zasadami, zatracą powoli poczucie kato-
lickie i odsuną się od Kościoła.

Znaną jest rzeczą, że zwycięscami w wojnie świa-
towej byli oficerowie francuscy, którzy prawie wszystkie
znani są z prawowierności katolickiej i ścisłego stoso-
wienia wyszła na tem, że posiadała oficerów katolików
z przekonania i praktyki. Czy armja polska i społec-
zeństwo polskie źle wyjdzie na tem, jeżeli się dosto-
suje do praw moralnych Kościoła katolickiego?
Chadek.

Jad.

Wiadomo doskonale każdemu pedagogowi i wy-
chowawcy, że aby młody człowiek, a nawet dziecko
wrosło z czasem na dzielnego obywatela kraju, trzeba
mu już od najmłodszych lat wszczepić zdrowe zasady,
umiejętnie kierować jego wychowaniem, tak, aby nie
zbaczało na manowce, lecz szło prostymi drogami do
utartego celu, ściśle uprzedając przez wychowawcę
określonego, a więc do ideału prawnego obywatela
patrioty. Wszakże jeżeli w młodą pionkę luźną zaszcze-
pić jad, jeżeli pozwolić, aby ten jad rozszerzył się
w młodym organizmie, to skutki jego będą straszne
i w przyszłych latach, w okresie dojrzałości, odbiją się
fatalnie na rozwoju danego osobnika.

Te same zupełnie objawy możemy zauważyć
w społeczeństwach, a dądaż się one zwłaszcza zastoso-
wać do naszych stosunków współczesnych. Młode
społeczeństwo polskie dopiero rozwija się, dopiero na-
biera sił i rozpędu do nowego życia, do prawdziwie
obywatelskiego w rozumieniu i praktycznym tego slo-
wa pojmowaniu służenia sprawie ojczyzny. A tymcza-
sem w zaraniu do jego organizmu wsać się coraz
bardziej zaniżyły jad, podrywający podławy moralne,
oraz etyczne, szkodliwych warstw społecznych. Jad ten
jest takim celowo wszczepiany w nasz organizm
społeczny przez ludzi rozmyślonych złej woli, przez
zdecydowanych wrogów polskości. Są to jak każdy
aż nadto łatwo się domyślić żydzi, którzy stoją na usłu-
gach Moskwy i Berlina, a oświec tego, tworząc sami
potężną organizację, noszącą mianem towarzystwa antoni-
nowego, starając się tak postępować, aby osiągnąć dla
siebie jak największe krzywdy, nie bacząc aboaltnie,
że niejednokrotnie muszą krozić po trupach, wśród
ludzi i jaków ludzi przez nich zrujnowanych. Nigdy za-
dano nie będzie przypomniał i usławaamian o szko-
liwosć i żył wstawa dla Polski, bowiem obowiązkiem
naszym jest wyżyć do potężnego zła, ten przykład i d-
wrażający się w nas ośm nizm, aby społeczeństwo pol-
skie miało się wprost włożyć na bańkę, aby stała na
strazy swego ducha nar dowego, pamiętając że w za-
ranu odzrodzonej Polski, jako budowniczość funda-
mentu nowego gmachu państwowego, mamy specjalne
obowiązki wobec historii i przyszłych pokoleń.

Fakt ten jest niezaprzeczony, że żydzi stoją nas
i naszą psychologię doskonale z zaniem mają możność

tym łatwiejszego szkolenia nam, uświadamiając sobie
jakie posiadamy słabe strony. Natomiast my, trzeba
stwierdzić to z przykrością, żydów nie znamy. mamy
o nich bardzo powierzchowne, bardzo niedostateczne
wiadomości, wobec czego walka jest nie uśpłmarna
i jesteśmy właśnie tą stroną słabszą. Dlatego też
jeżeli chcemy, żeby akcja rozszerzenia i ugruntowania
polskości, a wyługowania żydów ze wszystkich dzie-
dzin naszego życia społecznego postępowała naprzód,
jeżeli mamy zamiar usunąć ten potworny jad z naszego
organizmu, to przedewszystkiem musimy poznać grun-
townie jego charakterystyczne cechy, aby wiedzieć,
jakimi środkami można i powinno go się zwalczać.
Jestto zagadnienie bardzo ważne i niezmiernie palące,
na które szerokie warstwy naszego społeczeństwa nie
zwracają należytej bacznijszej uwagi. Jeżeli nie przy-
stąpimy do gruntownego rozwiązania tego zagadnienia,
to jest do rzeczywistego zapoznania się z istotą
kwestji żydowskiej i szkolnością żydów dla kraju,
to wszelkie dorywcze akcje, jak bojkot itp. będą miały
ten sam skutek co stomyzny ogień, tem bardziej, że
bardzo często powstają jedynie pod nastrojem chwili.
Dlatego też we wszystkich narodowych organizacjach
kulturalno oświatowych i społecznych oraz ekonomicz-
nych powinny istnieć sekcje żydoznawcze, a stowa-
rzyszenia te powinny mieć sobie za obowiązek nie
żałować funduszy, aby pozyskać specjalistów w spra-
wach żydowskich i na tej drodze powinno się rozpocząć
akcję walki z żydostwem.

Lud polski pod jarzmem litewskim.

Od bawiącego w niedzielę w Wilnie jednego
z przywódców powstańców w okręgu Szyrwintki
korespondent „Gazety Porannej“ otrzymał następujące
informacje:

Wiadomość o przydzieleniu Szyrwint, Gedroje
i Kałanża do Litwy rozgorczyła miejscową ludność,
która nie może się pogodzić i nie pogodzi się z myślą,
że nie będzie należała do Polski.

Od pierwszej chwili zaczęły się tworzyć w tych
miejscowościach organizacje samoobrony ludności prze-
ciw Litwinom. Organizacje te początkowo były bierne,
ale w ostatnich dniach zachowanie się regularnych
wojsk litewskich i partyzantów, którzy pod pozorem
kontroli grabią ludność, doprowadziło zgnębionych do
rozpaczy. Dowodem tego jest zbrojny napad Polaków
(powstańców) z 23 na 24 bm. na Szyrwinty, które
chwilkowo zajęli. Podczas tej akcji zginął bohaterką
śmiercią wójt z Szyrwint Wirbarl. Powstańcy polscy
zniszczyli dwoje wartownie litewskie.

Litwinów poległo 35 szeregowców z regularnej
armji litewskiej, nie licząc rannych. Straty polskich
powstańców wynoszą 7 zabitych i 5 rannych.

Jest to pierwsze większe wystąpienie powstańców
polskich, ale jest przynależność tych miejscowości do
Polski nie będzie w najbliższej przyszłości pomyślnie
rozstrzygnięta — to wystąpienia podobne, bardziej
zdecydowane, i bardziej krwawe będą się powtarzały.

Nasza sprawa z Deutschtumsbundem.

Pod tym tytułem pisze „Dzien. Pozn.“:

Zaszedł fakt, który w bezczelności swej przechodzi
wszystko, na co „mniejszości“ narodowościowe pozwa-
lają sobie w Polsce. Mianowicie Deutschtumsbund
w Bydgoszczy oskarżył redakcję naszego pisma o znie-
wagę, zawierającą się w krytyce postępowania tej
instytucji jako organizacji wysoce dla państwa naszego
szkodliwej.

Innymi słowy, niemiecki Deutschtumsbund żąda,
aby sąd polski ukarał redaktora organu polskiego za
to, że ten ostaini przestrzega społeczeństwo polskie
przed knoaniami i intrygami niemieckimi.

Sprawa, co do formy swej drobna, bo tocząca się
o zniewagę instytucji przed sądem powiatowym w mie-
ście powiat wem, nabiera wyjątkowego znaczenia i staje
się w swej treści nie sporem pomiędzy Deutschtums-
bundem a „Dziennikiem Poznańskim“, a pierwszą próbą
walki na ostrze pomiędzy niemiecką zachłannością
a opinią społeczeństwa polskiego.

Jest to więc białon próbną, wypuszczony przez
Niemców w tym celu, aby się przekonali, jak też sądy
polskie zareagują na ich skargę, i czy nie da się w ten
sposób założyć na usta społeczeństwu kagańca, któryby
nie pozwolił nam nawet pisać w obronie własnej!

Wobec tego więc drobna, powszednia do formy
swej sprawa prasowa urasta do rozmiarów nadzwyczaj
poważnych i wyrok, jaki w niej zapadnie, będzie decy-
dującym precedensem w dalszym ukształtowaniu się
opinii polskiej do niemieckiej, a także i każdej innej
agencji miejscowościowej u nas. Nie niega, bowiem
najbardziej wadliwosci, że w razie powodzenia
Deutschtumsbundu w sprawie obecnej wybitniej po-
sypie się gwałt skargi niemieckiej przeciwko całej
prasie nie tylko ze strony niemieckiej, ale i żydów, lit-
winów, ukraińców i Bóg wie czego wreszcie.

Reć nie tylko w „Dzienniku Poznańskim“ — ale
w całym szeregu organów polskich bodostanku powta-
rzają się podobne „zniewagi“, tj. posądzenie i wykazy-
wanie niechęci i antypaństwowej akcji w wszystkich
państwach mniejszości naszych!

Redakcja „Dziennika Poznańskiego“ posiada, rzecz
prosta, dowody i świadków, w ten sposób uszczuplił
do usprawiedliwienia wobec sądu swego stanowiska.
Nie m tej jednak sprawa przedstawia się tak bardzo
poważnie, i że w danym wypadku potrzeba jest

współdziałanie całego społeczeństwa i zso-
wanie wszystkich sił, celem radykalnego zwa-
nieprzyjęcia.

Potrzebne jest wykazanie, że niemieckość
niczą naszej Rzeczypospolitej bynajmniej lojal-
nie jest że stanowi ona ekspozyturę polityki i ten
berliński i, starając się o utrzymanie jaknajwię-
łobści placówek w rękach niemieckich, stała się
chociaż niebezpieczną zarówno w chwili obecnej
organizacja w wywiadowno informacyjna, jak i na-
szość, w przygotowaniu gruntu do wojny odwo-
—

Ze tak jest, nie ulega najmniejszej wątpli-
i każdy Polak jest o tem najmocniej przekonany.

Ale potrzeba jaknajwięcej dowodów fak-
i jaknajwięcej świadków, aby sprawę oświetlić w
stronnie i gruntownie.

Dla tegoż też redakcja „Dziennika Poznań-
zwraca się w imię dobra ogólnego do całego spo-
czeństwa z prośbą o wskazanie, gdzie, w jakim
padku i w jakich okolicznościach Deutschtums-
lub jego kierownicy w postępowaniu swem stro-
nielojalność wobec państwa polskiego.

Prosimy wszystkich obywateli polskich
Rzeczypospolitej o dostarczenie nam wyczerpu-
informacji w sprawie działalności Deutschtums-
jego zarządu, i mamy niepołączną nadzieję, o-
mogący nam potrzebnych wiadomości udzielił
uchylił się od odowiazku świadczenia zleczenia
zeznania.

Ze względu na bliski termin rozprawy
o bezzwłoczne nadsyłanie listów pod adresem:
nik Poznański“ — Poznań, ul. Pocztowa 9.

Prosimy o przedrukowanie niniejszej
wszystkie pisma polskie, którym na sercu leży
rychłjsze uwolnienie Rzeczypospolitej od
czceniela niemieckiego, opasającego naszą
coraz silniejszym, coraz bardziej zawartym ta-

Gdańsk płaci Polsce za chleb kamieniem.

„Dziennik Gdański“ donosi: Pomimo
układów, umów i rozstrzygnięć wys. komisarzy
senatu t zw. demobilizacyjny wydała nadal
polskich z Gdańska, przyczem powołując się na
własne rozporządzenie, wydział ten unieważniał
kontrakty zawarte pomiędzy pracodawcami i
biernymi. Równocześnie wydział ten zwrócił
prezjdum polskiej z żądaniem wydalenia danego
krajowca po upływie pewnego czasu od chwili
wiedzenia mu pracy.

Cukier zamiast zboża.

Rząd nie chcąc wywoływać zwyżki
wydał zakaz wywozu żyta przeznaczonego na
sztucznych nawozów, natomiast zwrócił się
myślą cukrowniczego o odpowiednią ilość
wywóz. Cukrownicy w zrozumieniu stanowiska
oddali do dyspozycji 15 tysięcy ton cukru
cukru według ostatnich obliczeń wykazała, że
na eksport 120 tysięcy ton. Ponieważ obli-
były zbyt może optymistyczne, rząd pozwolił
wóz tylko 80 tysięcy ton. Eksport ten w
wypadku nie wywoła zwyżki cen cukru, gdyż
chochących sprawozdań wynika, że plantator-
ków pokryli swe zapotrzebowanie na wiele
naprzód, a pewne cukrownie rozp rządząją do-
ilością zapasów aż do przyszłej kampanji.

Dzieci polskie z Czytym.

Pod tym tytułem czytamy w warsz. „Rzecz-
lityej“ wruszający obrazek przyjazdu dzieci
rodziców z dalekiej syberyjskiej Czyty do
Nareszczel Nareszczel — Wstąpienie to
się odbyło z ser. przeszło setki dzieci. Kto-
cie niegdaj w nocy przyjechał do Warszawy
także z pierśi urzędników JUR-a (urząd opie-
jeńcami, uchodzącymi i powracającymi) kw-
przezbie trzech tygodni trzasnami lego
Wyławowanie pociągu z powodu spóźnienia
łożono do rana.

Już od bardzo wczesnej godziny dzieci si-
mogły. Zerwały się skoro świt z podzięk-
i skoczyły burmistrzowi i kłien: Warszawa
nadał wiać jakiejś baraki i łke, a w dali, w
chminnego poranku, zarisy wieżyc i wyniosły
mów. Już Warszawa, a jednak tak do
Dla czegoż nie zawięzł nas wprost do miast
Zd się małyże na dzieciennych twarz-
nych dęga przedą lecz wkrótce mi-
wą nów w ebowdzi służba cłupa Państwa
wam Wyznawców i cele.

— Dzieci zdrowy dzieci!
— Dzieci zdrowy — odpowiadają
a wśród nich odzywa się tu i ów tam, i
zmarstwie, wypowiedziane w łaskawym
dzieci.

Rozglądam się po wagonie. Widzę
dzieci płci obojga, w wieku od lat 4 do 10
nie opatane w jakichś zbyt wielkie kabaty,
lub nitawe, wysokie po za kolana pają-
z kolosalnymi baranietami czapanami na melenicki-
kach, z rękawicami przytwierdzonemi do ubra-
nia. W oczach jakiejś skupionej, jakby prze-
życia. Co za wspaniałe ziemiście.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Sroda	28 go lutego Roman op. Rufin m.	(Feliks pp. w
Czwartek	1-go marca Albin b w., Antonina m.	Zachód 5,38
Piątek	2-go " Helena c. wd.	" 5,35
	Wschód słońca o godz. 6,53	" 5,37
	" " " 6,51	" " "
	" " " 6,49	" " "

MIEJSCOWA.

— **Nowe znaczki pocztowe** W ostatnich dniach wypuszczono znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400 i 500 mk. Rysunek przedstawia orła, otoczonego ozdobań tarczą. Nad tarczą umieszczony jest napis „Poczta polska”, a u dołu i po bokach zależnie od wartości znaczka cyfra 200, 300, 400 i 500 mk. Znaczeń 200 mk. utrzymano jest w kolorze brązowo-różowym 300 mk. — ciemno zielonym, 400 mk. — brązowym 500 mk. — wiśniowym.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa Kupców** odbędzie się dzisiaj w środę, dnia 28 lutego br. o godz. 8 w hotelu p. Jabłońskiego. — W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się 15 minut po zgajeniu drugie zebranie bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

— **Walne Zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej w Kępnie** odbyło się dnia 22 lutego br. Zgajili zebranie w nieobecności prezesa p. Juszczaka wiceprezes p. Kowalczyk. Porządek obrad oraz protokół z ostatniego zebrania został przez zebranych przyjęty. Przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarza i poproszono na przewodniczącego zebrania p. Georgego, na sekretarza p. Kornobisa. Nastąpiło odczytanie sprawozdania z czynności Tow. przez sekretarke p. Domagałównę oraz skarbnika p. Klobusa, które zebrani bez zmian przyjęli. Następnie odbył się wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli pp. George jako prezes, Pruski wiceprezes, Kowalczyk sekretarz, Kornobis zast. sek. arza, Klobus skarbnik, Rosenfeldówna bibliotekarka. Po wyczerpaniu porządku obrad p. George zamknął zebranie treściami przemówieniem, zachęcając tak koleżanki jak i kolegów do łączności i przedstawił w dalszym ciągu główny cel Towarzystwa t. j. podniesienie ducha i oświaty wśród młodzieży kupieckiej.

— **Walne zebranie Chrz. Nar. Stow. Nauczycieli Szk. Powsz.** odbędzie się w sobotę, dnia 3 marca br. o godz. 4 tej w Kępnie. O liczny udział uprasza Zarząd.

— **Pokwitowanie.** Dla zakładu św. Józefa ofiarował ks. Proboszcz J. Nowacki z okazji 25 letniej rocznicy kapłaństwa 100 000 mk. za co składają serdeczne „Bóg zapłać” Siostry B. romiejski.

Z Poznania.

— **25 letni jubileusz kapłaństwa** obchodził w dniu 25 go lutego Najprzew. Ks. Biskup Łukomski. Jako dawniejszy proboszcz kościelny, a późniejszy kanonik poleżył on niespożyte zasługi na polu szkolnictwa odradzającej się Polski. Za to też z głęboką czcią i wdzięcznością całe nasze społeczeństwo odnosi się do dostojnego Jubilata. Redakcja nasza zaszła z okazji tej z głębi serca pływające życzenia dalszej pracy owocnej i doczekania złotego jubileuszu.

— **Szkola handlowa Preissa** w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 20, rozpoczyna naukę z początkiem każdego kwartału. Lekcje prywatne każdego czasu. Prospekty na żądanie.

Z całej Polski.

— **Zebranie Naczelnej Rady Chrz. D. m.** W niezpełnionym i poniedziałek odbyły się posiedzenia Naczelnej Rady Chrz. Demokracji w gmachu sejmowym. W obradach niedzielnych po zgajeniu przez p. Chacińskiego, p. Piechocki odawał sprawę z okazji wyborczej, ks. Adamski zdał sprawozdanie ze spraw administracyjnych i organizacyjnych, p. Białecki ze spraw kulturalnych. W poniedziałek p. K. rafały mówił o sytuacji politycznej, p. Gdki o sprawach zawodowych a p. Symański o finansach. Po dyskusji przyjęto rezolucję, aprobującą całkowicie taktykę klubu parlamentarnego, dotyczącą usiłowań do stworzenia stałego rządu, opartego na większości polskiej. Prezesem zarządu głównego wybrano p. Tadeusza Białeckiego. Do zarządu weszli: ks. Adamski, p. Bittner, prof. Bryła, Czaczyński, Cykowski, Engel, Gdki, Granowski, Kasprzyk, Korfały Kwiatkowski, Nowodworski, Paszwiński, Pomorski, Smulski i Symański.

— **Nieszczęśliwy wypadek** Posterunkowy Policji Państwowej w Ostrzeszowie podczas pościgu za złodziejami węgla z wagonów upadł skutkiem upadku kurabii wystrzelił i ranił niebezpiecznie K. walczyka, który po upływie kilku godzin zmarł.

— **Podwyżka opłat stempowych.** Na posiedzeniu z dnia 22-go bm. komisja skarbowej przyjęła na podwyżkę opłat stempowych część projektu ustawy dotyczącej podwyżki opłat stempowych. Na wniosek referenta p. Szczerbki znacznie stałki przez rząd proponowane. Opłaty za podanie, załączniki i świadectwa urzędowe w sprawach o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obywateli — 1 miljon marek. Zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowego porażonych przez kategorię lub rządowych pierwszych kategorii — 250 000 mk. Co do małych kategorii 50 000 mk. Na podaniem o zezwolenie na urządzenie widowisk, zabaw, koncertów i loterii fantowych: 35 000 marek, o zezwolenie na nie-

Ruszyliśmy ku barakom. Tam szykowane już śniadanie dla transportu. Mleko dla najmłodszych, kakao dla średnich i kawę dla najstarszych, a dla wszystkich gorącą kąpiel! Rozkosz!

Teraz idziemy do żłóbka. Dostosy wielkie pokoje czyszcitkie i jasne, zastawione dziećmi łózekkami. Robią wrażenie sal koszar, sal miniaturowych żołnierzy. W kącie na dwóch łózekkach dwa kosze, z wysokimi ścianami, plecione z mocnej wikliny, a w nich dwa różowe, może półroczne skarby. Między obydwa łózekkami siostra dyżurna, która niezauważszy naszego wejścia bawi obydwa maleństwa jednocześnie pobrzękując dwoma, w obydwu dłońkach trzymanymi pajacami, wyśpiewując jakies „turlit-turlit”.

Maleństwa zaśmiewają się, rozbawione pajacami i „turlaniem”. Szczęśliwa, bo bez troski.

A tymczasem świeży transport dzieci wyprowadzono z wagonów do kąpeli. Posegregowane według płci i lat dzieci myje też służba tej samej płci. Jedne maleństwa się cieszą, chlapią i pluszcza, bo woda ciepła, inne zaś beczą, mimo że ciepła. Ale cała operacja mycia kończy się szczęśliwie, gdyż wprost z łazienki dzieci przechodzą do żłóbka. Przygotowano tam dla nich dwie wielkie, czyste, ogrzane sale, osobno dla chłopców, osobno zaś dla dziewcząt, z szeregiem równiutko ustawionych łózek, znaczących środkami sal szeroką drogę białymi ręcznikami zawieszonymi „w nogach”.

Idą dziewczynki. Wchodzą do sali i oczom nie chcą wierzyć.

— Czy to dla każdej osobne łózekko?

— Tak.

I dla każdej osobny ręcznik?

— Tak.

— Boże Boże! Chyba nieprawda! — woła jakaś mała kobietka

— To już wolno tu spać — pyta inna.

— Wolno.

Dziewczynka uwierzyła. Ukłękła przy łóżku, przegnała się i zmówiła głośno paciierz, a potem zrzućiwszy ubranie, wskoczyła pod biały, czysty koc.

Spojrzałem na komisarza. Patrzył na dziecko i uśmiechał się tak samo, jak ta mała, szczęśliwa, że ma łóżko, prawdziwe łóżko z pościelą, łóżko w którym spać będzie spokojnie i cicho.

I inne dzieci poczęły się rozbiierać. Rzecz dziwna jednak: żadne nie cieszyło się głośno. Wszystkie patrzyły na pięknie przybraną salę z czystą pościel i w jasne okna, jakgdby nie wlerząc sennym oczom. A gdy już wszystkie były w łózkach leżały cichutko, bez ruchu.

Może się bały, że glosem spłoszą to, co uważały za sen.

Wysłaliśmy cichutko i długo słuchaliśmy pod drzwiami. Nie słyszeliśmy już żadnego głosu, ani żadnego

Z piśmiennictwa.

— **Polski Kościół narodowy.** Oto tytuł bardzo aktualnej broszury pióra prof. poznańskiego seminarjum duchownego — X. Fr. Kwiatkowskiego T. J., a wydanej przez Ligę Katolicką — członkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Na człoło zagadnień wewnętrznych Polski — wypycha się coraz więcej kwestia kościoła narodowego, forsowana pieniędzmi amerykańskimi i faworyzowana przez przewrotowe żywioły w naszym kraju. Broszura X Kwiatkowskiego zatłwia się z tem zagadnieniem bardzo jasno, poważnie, rzeczowo, a dotkliwie. — Zamawiać można pod adre: Liga Katolicka, Sekret. Generalny w Poznaniu Aleje Marcinkowskiego 22, II jtr. pok. 41. — w cenie 1 500 mk. — Koszta przesyłki i opakowania ponosi zamawiający. — Na skład główny przyjęła broszurę powyższą — Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. —

— **Nr. 8 Tygodnika Humerystyczno Satyrycznego „Szopka”** zawiera wśród bogatej treści, następujące ilustracje: H. Nowodworskiego. — Z teki arcydzieła karykatur, wszechświatowej z akwaforty F. Gosi. Z. S. Wierzyńskiego — „Budowa” Rzeczypospolitej. Z. Skarżyskiego — Czarna Reakcja. B. Koflńskiego — Maleństwo żyjące do ustawy o „numerus clausus” — Ke uwadze pp. S. natorów i Posłów. — (—) — Bilecik wzmianki H. Nowodworskiego — Schafiskowany. B. Machlowskiego — Niezarejestrowane Tow. Akcyjne i spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością (ciąg dalszy).

— **Nr. 8 Tygodnika „Myśl narodowa”** zawiera treść następującą: We własnej sieci (dokończenie) — poseł Jan Zamorski. Megalomania acuta. — Adolf Nowodworski. Zatajony głos M. Murta o sp. Narutowicz. Dalszei dworce General-Premiera — (X). — Polska odrodzona. Biagi p. Maksymiliana Asst. Pierni osiedlenia naszego „Czasu”. Kowalczyk, nie Komonicki. — (—) „Nieszczęsne, ciępie teraz”. — (3. n.) Relacja z sąduje Polskę Oszczerca Zenguet. — (n.) Poeci Polski Stände pisze „List otwarty”. Naborządza Palemą i karacja doktora Weronowa. — (3. n.) Jego Wysok. śś. Kojaże Nahum I. w Warszawie. — (3. n.) „Gama Wielkopolski” — „Neuweri”.

Miljonówka.

W ostatnim ciągnięciu miljonówki wygrana padła na nr 2894 491

Przechodzimy do dalszych wagonów.
Tu znów około 15 drobiazgu. W środkowym dziale matka z niemowlęciem na ręku. Obok pięcioletnia dziewczynka trzyma dwuletniego dziecka na kolanach. Dziecko dostało w podróży gorączkę. Lekarz już był i za parę minut malec znajdzie się w czystym łózekku, w szpitalu etapowym.
— Cóż małemu — pytam.
— Zasnęł w drodze — mówi matka. — Nie zawiodła mu być podczas drogi to, czego takemu dziecku potrzeba.
— A pani też z Czytę?
— Tak. Mąż musiał pozostać, bo fachowców nie zabrakło.
— A jakże tam żyłiscie w Czytę?
— Oj biedno, panie, biedno! Ot żyło się z dnia na dzień, byle czekać chwili powrotu. Czekł myślał o tem, kiedy znów Polskę ujrzy. I ot, Bóg daw, ujrzal. Był mi to malec ozdrowiał, to już było dobrze.
— A jak tam w Czytę drogo?
— Nie wiem panie, bo nie wiem jak jest tu. Tam dziesiątek jaj kosztuje 15 kop...
— Co? 15 kopiejek?
— Tak, ale w srebrze.
— Jaki w srebrze?
— A tak. Tam, panie, tylko srebrne i złote ruble kursują. Są też dolary amerykańskie i japońskie, ale tych pieniędzy to tamy nie ma. Ludzie nie chcą ich i koby brat.
— Ma pani tu krewnych w Warszawie?
— Nie. Ale sobie radę dam. Myśmę się tam pracować! Każda praca dobra, byle żyć, byle a dzieci starczyło.
— Idziemy dalej, przechodzimy wagon po wagonie. Widać prawie to samo: Wybledzone, blade, zmęczone podróżą twarzyczki, z jakimś stygmatem zbyt wczesnie odczutego ciężaru, zaprędko zbudzonej świadomości życia. Wrażenie to podnosi odzienie, dodatkowe malutkim dzieciom po lat kilka. Wyobraźcie sobie czteroletniego bachora w listej czapce. Gdy ją podniesie, bo ciężka, i na ziemi postawi, sięga mu do karku nawet pachy!
— Śmiech i żal. Ale więcej żal. Patrzę, coś mu pod zabatą wygląda: Torebka płócienna zapięta na belki białej guzik.
— Co to masz?
— Od matuszki.
— A pokaż.
— Nie lżia!
— A dlaczego?
— Wmieszaly się inne dzieci i namówiły. Dziecko powoli otwiera sakiewkę, wyjmując książeczkę do namalowania i pudaje poważnie. Biorę ostrożnie w ręce. W niej obrazków świętych z koronkowym obramowaniem. A na pierwszej stronie napis:
Córka moja Julię, lat cztery — uczciwości i surowości rodzaków oddaję. Dziecię moje jedyne od zła chronię na niepewną dolę od siebie oddaję, na Boga, że nie da mu zginać ni duszy polskiej oddaję. — Bogacki Wincenty, wyrobnik
— Spojrzałem na dziecko. Wyciągnęło rączkę:
— Oddacie. To moje.
— Twoje, maleńka twoje. Masz, pocałuj.
Dziecko cmoknęło książeczkę i z namaszczeniem oddało ją do woreczka.
— Gdzie panowie umieścicie ten drobiazgu — spytał komisarza Wyczalkowskiego.
— Mamy tu żłóbek dla takich małych reemi.
W ostatnim wagonie spotykamy szczęśliwą rodzinę. Udalo się wyrwać z raju sowieców ojcu matce i synowi. Rodzice oboje siwi. On poważny, siwy i zadowolony z zawodu. Fizyjdza pewny, że w kraju czeka dla niego przyzwoita praca. Matka, szczęśliwa, że wychowała 15 letnią córkę z kraju, gdzie zatrudniają się dzieci.
— Panie — mówi — oni tam zabijają już dziecko wszystko, co może być najszlachetniejsze, i to, co powiadają, nie potrzebujesz kuchać bo niema. — Zie się urodziła? A cóż to, prosiłaś się na świat. — W dzieciach już od najmłodszego miłośc do rodziców, repia w tych duszach odczuć Boga, trują imie istoty djabelską nauką tak, że które dziecko z ich szkoły wyjdzie, to serca nie ma. Dziwił się panie, że matki mogły takie maleństwa, jak pan tu tu, dać przez od siebie. Bo duszę chcą ratować, ale nie chcą ich dać na zafraconie! I każda ma w Bogu swoje dziecko. —
— Wychodzą. Przy drzwiach dziewczynka lat 12 odwraca się sukienką.
— A gdzie to panienka taką sukienkę dostała?
— To z komisji w Moskwie. Kilka nas dostało.
— A panienka z rodzicami wraca?
— Nie. Zostali w Czytę.
— A gdzie gdzie pracuje?
— W ziemi. Mówiąco to uśmiecha się dziwnie.
— W kopalni?
— Nie.
— A czym się zajmuje?
Dziewczynka wybuchła nieoczekiwanym śmiechem.
— A nie wiem czym się w ziemi zajmuje, bo on mi nie powiedział, że tam jest.
— Dziecko siedzące na sąsiednich ławkach też wybuchło głośnym śmiechem.
— Spojrzałem na komisarza Wyczalkowskiego. Ani słowa ani jemu na śmiech się nie zebrało.
— Wychodzą.
— To z bolszewickiej szkoły — szepnął komisarz

zamyślenie lokalu publicznego poza godzinami politycznymi — 1 milion mk. Wszystkie inne podania podlegać będą odstepowaniu w sumie 15 000 marek, a załączniki bez względu na objętość 3 500 marek. Opłata za akt nadania obywatelstwa polskiego 350 000 mk. za zezwolenie na zmianę nazwiska 1 milion 500 000 marek, (p Gościński proponował 10 milionów ale wniosek ten upadł) Za koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa za ubkowego 280 000 mk. za świadectwo zezwalające na widokowo 350 000 mk. za świadectwo na niezamykanie lokalu poza godzinami politycznymi — 1 milion mk., stempel od pełnomocnictwa 15 000 mk., od kart do gry 5 000 mk. Inne opłaty wynoszące dotychczas 20 mk. podwyższono do 1 500 mk. Wszystkie te stawki będą w miarę potrzeby podwyższane, stosownie do wykładowca cen hurtowych. Na następne posiedzeniu będzie omawiana sprawa podwyższenia podatku od spaćków i darowizn.

— Dlaczego cukier ciągle drożeje? Charakterystycznym przykładem, dlaczego cukier wciąż drożeje i odczuwa się go pewien brak, jest wypadek nieczyżajnej spekulacji cukrem jaki w tych dniach zaszedł w Krakowie. Odroż rewizja dokonana w magazynach firmy „Polski Glob” w Krakowie dała naderwyczerpujący rezultat, gdyż w jednym ze składów, wynajętych przez „Polski Glob” firmie „Buro sprzedaży Związku Malarzy i Cukierników” złożony był 1516 worków cukru krystalicznego po 100 kg. tj. z górą 15 wagonów. Doświadczenia ustaliły, że cukier ten złożony został w składach jeszcze dnia 4 stycznia br., a wiadomo, że cena tego artykułu wzrosła od tego czasu prawie w dwójnasób. Ponieważ cena cukru tylko od 14 lutego wzrosła o 1500 marek na 1 kg., przeto właściciele cukru zmierzynowanego w składach „Polskiego Globu” zrobili w tych kilku dniach przeszło 225 (dwieście dwadzieścia pięć) milionów marek. Kierownik krakowskiego oddziału Związku Cukierników, Adam Masakowski, podał, że z uwagi na wielkie zapotrzebowanie cukru w Krakowie, zwracał się wielokrotnie do Centrali Związku w Lwowie o dyspensację, za każdym jednak razem otrzymał odpowiedź, aby cukier zatrzymał. Cały zapas cukru zakwestjonowano, a sprawę skierowano do prokuratury państwa. Tym podobne wypadki są m. i. powodem, iż ceny cukru idą ciągle w górę, ponieważ odczuwa się go wielki brak, podczas gdy nieuczciwi spekulanci towar ten przetrzymują w tajnych magazynach, czekając dalszej zmiany ceny.

— Skazanie złodzieja 7 milionów. W tych dniach toczył się w Starogardzie proces aresztowanego swego czasu przed samym ślubem przy ołtarzu w Łodzi urzędnika tubijszego Banku Handlowego Górsata za sprzeniewierzenie 7 milionów marek. Defraudant zatrudniony srodzono pieniądze udał się do Łodzi, gdzie zapoznawszy się z niejaką Filipkówną zamierzał zawrzeć z nią związek małżeński. Niesławna policja nie mając wczesniej, aresztowała pana młodą przy 14 torze, znajdując przy nim jeszcze część pieniędzy i fałszywy paszport. Sąd skazał go obecnie na półtora roku więzienia z policzeniem półrocznego aresztu śledczego.

— Pogrzeb bohaterów z pod Rokity. W Krakowie odbył się 25 bm. przy udziale olbrzymich tłumów publiczności uroczysty pogrzeb 15 bohaterów szarych pod Rokitą, których zwłoki zostały sprowadzone z ziemi rumuńskiej do Krakowa. Uroczystość odbyła się około 4 po południu, poczem przed gm. broni Szczęśliwym odbyła się defilada wojsk, które uczestniczyły w pogrzebie.

— Demonstracje bezrobotnych w Warszawie. Dnia 25. bm. w południe tłum bezrobotnych, złożony z kilkuset osób, demonstrował przed gmachem ministerstwa pracy. Policja wezwała tłum do rozajęcia się. Nieliczne jednostki usiłowały stawiać opór, w rezultacie czego kilka osób poturbowano.

— Nieludzka matka. W Czarnokach pod Zaniemięsem usiłowała niejaka Gorzkiecka Stanisława pozbyć się z zbrodniczy sposób swego niesłabnego dziecka i w tym celu wrzuciła je do studni. Zbrodnicy czyn jednak spostrzeżono i dziecko wczas jeszcze z toni wylowiono. Nieludzką matkę oddano w ręce policji.

— Stracenie mordercy. W dniu 17 bm. został w Grudziądzu stracony przez rozstrzelanie niejakiś Kenral, który swego czasu wymordował w Grudziądzu całą rodzinę, składającą się z 3 osób.

Ze świata.

— Ponowne małżeństwo Trockiego. Moskiewski korespondent gazety „Dajle Mail” donosi, że Lejba Trocki, wypędzwszy swoją komunistkę żonę, z którą się ożenił w czasie pobytu na Sberji, ożenił się teraz ponownie z Nateliją Iwanówną, młodą i piękną córką byłego carskiego generała. Obrona jego żona nie jest komunistką, ubiera się bardzo elegancko, jak przystało na żonę komunistycznego „towarzysza”, a swymi pięknymi i kosztownymi koraluszkami doprowadza do rozpaczki nawet żony dyplomatów z granicznych.

— Groźna powódź. Stolica Węgier nawiedziła wielka powódź. Setki biednych ludzi stoją płacząc nad miejscem katastrofy i przyglądają się z troską ludziom, które resztki ich dobytku usiłują z nurtów rzeki ocalić. Północna część miasta znajduje się w całej swej rozciągłości pod wodą, głębokości półtora metra. Biedacy, którzy domów swych opuścić nie chcieli siedzą na strychach i dachach, zaopatrywani przy pomocy ludzi w chleb, wodę, świece i inne środki najpierwszej potrzeby. Około 70 ciu ludzi czuwa nad bezpieczeństwem własności powodzian. Usuwanie lokatorów z domów podmytych wodą odbywa się bez przerwy.

— Olbrzymi pożar fabryki papieru. Dnia 22 bm. przedpołudniem w fabryce papieru i papy w Szczecinie z niewiadomej przyczyny wybuchł wielki pożar. Spalił się magazyn oraz 180 wagonów kolejowych, załadowanych galganami i papierem. Zabudowania fabryczne zdołano ocalić.

— Rozwiązanie policji niemieckiej w Essen. Władze francuskie rozwiązały policję niemiecką w Essen, której członkowie nie stosowali się do zarządzeń władz okupacyjnych. Poltji wolno urzędować nadal, lecz tylko w ubraniu cywilnem i bez broni.

— Nowe połączenie oceanów. Do rządu amerykańskiego wpłynął od jednego z naukowców z konferencji przyradywanych projekt budowy drugiego kanału Atlantyk Ocean Spokojny wobec tego, iż Kanał Panamski nie może w dostatecznej mierze zaspokoić współczesnych potrzeb nawigacyjnych i handlowych. Całkowita amortyzacja kosztów budowy przewidywana jest w ciągu 20 lat od otwarcia Kanału. Kanał ten przecinałaby republikę Nicaragua.

— Dyplomaci zjedzeni przez wilki. Z Bukaresztu donoszą, że poseł do parlamentu rumuńskiego Petrescu-Comneni wraz z żoną i sekretarzem stanu Longinem Reulescu, jadąc sankami, zostali przed tygodniem napadnięci przez stado wilków i żywcem pożarci.

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w

Za czas od 12. — 24. lutego 1923 r.

Urodzenia:

Gabriela, Gertruda Domagała * 5. 2. 23.
Wanda Kott * 12. 2. 23. w Kępnie. Waleria * 13. 2. 23. w Kępnie. Magdalena Cichosz w Olszowie. Karól, Augustyn Krzemiński * w Berkul miel Roman Gola * 15. 2. 23. w Franciszka Grzesiak * 13. 2. 23. w Olszowie. Gertruda Skotnik * 11. 2. 23. w Kępnie. Józef * 13. 2. 23. w Kępnie. Franciszek Wywijasz w Rzetni. Stefania Karkowska * 12. 2. 23. w ciele. Kazimierz Łukaszuk * 15. 2. 23. w Myś. Stefania Michlik * 13. 2. 23. w Pustkowie. Józef Lewandowski * 18. 2. 23. w Rzetni. W. Kosowski * 15. 2. 23. w Fuszynie. Tadeusz czarek * 16. 2. 23. w Hanulinie. Bogusław, faniak * 17. 2. 23. w Kępnie. Marianna Giel w Kępnie. Ferdynand Osiao * 18. 2. 23. w nikipolu.

Zgony:

Maria Goj † 11. 2. 23. w Zosinie w wiek. Andrzej Raczyński † 12. 2. 23. w Osinach 67 lat. Ignacy Gorzyński † 12. 2. 23. w Rzetni 72 lat. Walentyn Skora † 14. 2. 23. w wiek. 5 godzin. Gustaw Gutsching † w Rzetni w wieku 6 miesięcy. Józef Mauer † w Kuchłowach w wieku 4 tygodni. Robotnik Pociajewski † 23. 2. 23. w Ostrowcu w wieku

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 27. lutego 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych
Fundy angielskie
Franki francuskie
Franki belgijskie
Franki szwajcarskie
Marka niemiecka gotówka
..... wypłata
Korona czeska
Korona austriacka
1 rubel złoty
1 rubel srebrny
Liry włoskie

Tendencja słabsza.

Kwit.

Niniejszem zamawiam na marzec 1923 chodzącą w Kępnie 3 razy tygodniowo gazetę

„Nowy Przyjaciół Ludu

za 1260 marek.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

POKWITOWANIE POCZTOWE

Powyższą sumę 1260 mk odebrałem.

..... dnia

Urząd pocztowy

Majętność Siemianice pow. Kępiński

sprzeda

10 jałowic

i 40 dwuletnich owiec--maciorek

Zgłoszenia przyjmuje

ZARZĄD.

Przyjmuje

kapelusze

do przefasonowania.

J. Softysowa, Warszawska 224.

Włosie końskie

z ogona i grzywy kupuje w każdej ilości i płacę najwyższe ceny.

Jan Kłobus, Kępno Rynek 23.

dziewczyne

do pomocy w gospodarstwie, która troszkę gotowania rozumie za wysoką pensją. Osobiście zgłoszenia uprasza się. Dobry związek kolejowy od Kępna.

Mleczarnia Parowa Laski,

226

pow. Kępno.

Pokój

umeblowany z całym utrzymaniem od zarzą do wynajęcia.

Zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 232.

Wydają dziennie

obiady,

przyjmują również na całodziennie utrzymanie. 234

Kępno, ul. Poczt. 373.

Pies

młody, białą szereg, czarne plamy przybłąkał się. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia. Gdzie wskazać ekspedycją N. P. L. pod nr. 5002.

Zawiadomienie.

Szanownym P. T. Członkom Konsumu Urzędniczego do łask wiadomości, iż w marcu br. będziemy wydzielali

po 2 litry

spiritusu rektyfikowanego do użytku domowo-leczniczego na członka.

Członków, którzy chcą korzystać z przydziału uprasza się o poprzednie wpłacenie gotówki

do dnia 8 marca br.

w Konsumie Urzędniczym Polskiej ulica Dworcowa 289.

Zarząd.

5000 marek nagrody

wyznaczam za oddanie skradzionego mi z pomieszczenia dnia 21 II. 23.

medaljonu z monogramem F. T. i L. T.

Zarazem ostrzegam przed kupnem takowego.

F. Turowski, zegarmistrz

Kępno, Rynek.

Formularze do wyborów sołtysa i Rady gminnej

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Kupujemy

wszelkiego rodzaju zboża, nasiona, sianokosy, wyka, peluszki, ziemniaki fabryczne

Ofiarujemy

z naszej składnicy tomaszowskiej azotniak, sól potasową i siarczan amoniak.

OSPA KALISKA

113 stałe na składzie.

Bytoński Konięcki

tel. 82 — Kępno — tel. 22

Urządnik gospodarczy

lat 36 poszukuje od 1 kwietnia br. posadę samodzielną lub pod dyspozycję. Zgłosz. piśmienne do eksp. N.P.L. pod nr. 236.

2 chomonta

z rzemieńcami postronkami i poduszkami zaraz na sprzedaż. Gdzie wskazać eksp. N. P. L. pod nr. 227.

2000 marek nagrody

otrzyma ten, kto znajdzie dubeltówkę

lub ten, kto znajdzie

Słowik,

skład cyf...